



## FRANCISZEK ZABRZUCH

Dnia 28 sierpnia 1947 r. w Radomiu Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, w osobie członka Komisji T. Skulimowskiego, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Franciszek Zabrzuch
Wiek	25 lat
Imiona rodziców	Andrzej i Zofia z Piekarów
Miejsce zamieszkania	Odechów, gm. Skaryszew, pow. radomski
Zajęcie	rolnik
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

---

W dniu 6 marca 1944 r. kwaterowałem razem z bratem Tadeuszem Zabrzuchem oraz Zygmuntem Uljanem i Mieczysławem Staniewskim w mieszkaniu Urbańskich. Należeliśmy wtedy do ZWZ, organizacji podziemnej walczącej z okupantem niemieckim. Około godz. 10.00 rano do domu Urbańskich zajechało trzech [funkcjonariuszy] policji granatowej, a mianowicie: Stelmach, komendant posterunku policji w Skaryszewie, oraz Walczak i Śremski.

Na widok policji przygotowaliśmy się do obrony, brat mój jednak, Tadeusz, oświadczył nam, że zna tych policjantów i żeby nie strzelać, lecz popertraktować z nimi. Gdy policjanci weszli do kuchni i zamknęli drzwi nikogo w kuchni nie było, my zaś we czterech byliśmy w pokoju. Przez szybę drzwi od pokoju widziałem, że policjanci mają przygotowaną broń do strzału. Uprzedziłem o tym brata, lecz on oświadczył, żeby się nie obawiać. Następnie brat otworzył drzwi prowadzące do przedsiionka z pokoju. W tym czasie drzwi od kuchni do przedsiionka



otworzyła policja. W przedśionku policja natknęła się na brata i od razu zaczęli strzelać do brata zabijając go na miejscu. Zabili również Zygmunta Uljana, który za bratem wyszedł do przedśionka. Ja wyskoczyłem wtedy po trupach do policji granatowej i zacząłem do nich strzelać z karabinu, zabijając Walczaka na miejscu. W tym czasie Śremski wskoczył do kuchni i zaczął odbezpieczać granat. W tym momencie został przeze mnie zabity z karabinu. Do brata i Uljana strzelał Walczak i Śremski. Komendant Stelmach nie strzelał, lecz rzucił karabin i wycofał się. Ja pogoniłem za Stelmachem, lecz uciekł mi. W międzyczasie Mieczysław Staniewski przygotował furmanki, na które załadowaliśmy trupy i odjechaliśmy do lasu kowalkowskiego.

Obawiając się pościgu i widząc nadjeżdżające w kierunku lasu samochody z żandarmami, porzuciliśmy zwłoki i uciekliśmy w kierunku lasu leżącego w pobliżu wsi Ruda. Później dowiedziałem, że zwłoki brata i Uljana Niemcy zawieźli do Łży. Ponieważ jednak miejscowy lekarz[, którego] nazwiska nie znam, oświadczył Niemcom, że to są Żydzi, więc Niemcy zaniechali dalszych dochodzeń i zwłoki brata i Uljana pochowali w majątku Jedlanka k/Łży. Obecnie zwłoki brata i Uljana leżą na cmentarzach: brata w Odechowie, a Uljana w Czerwonej, gm. Rzecznów.